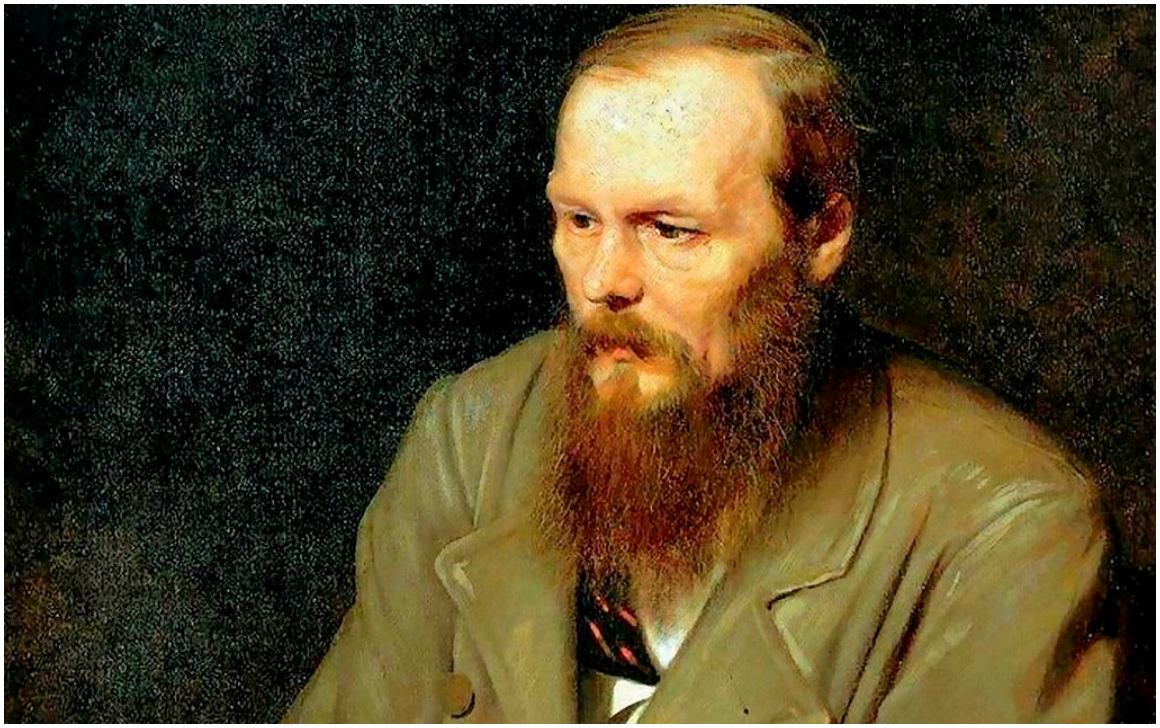
TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

RELATYWISTYCZNE BAKCYLE ZNISZCZENIA

Franciszek Bednarczyk · 18 sierpnia 2023



Z tekstem, jak z życiem, warto obchodzić się holistycznie. Równie ważne jest tak czucie i pojmowanie postaci, jak i rozumienie abstrakcyjnych koncepcji. Niewielu autorów bywa w stanie doprowadzić człowieka do tak substantywnych introspekcji własnego jestestwa, jednocześnie pozwalając pojąć idee, jak Fiodor Dostojewski. Próżno bowiem szukać malunku koncepcji filozoficzno-politycznych poza tkaniną postaci ich uosabiających.

Zbrodnia i kara jest chyba jedną z najbardziej znanych w Polsce reprezentantek literatury rosyjskiej XIX wieku ze względu na jej unikatową obecność w kanonie lektur szkolnych. Z dni szkolnych pamiętam, jak wielu z moich znajomych ochoczo potwierdzało, że zna tą pozycję i chętnie zagłębiali się w kolejne stronach powieści. Warto zauważyć, że uniwersalność i powszechna znajomość tego dzieła może – tak jak dzieje się to w świecie anglosaskim dzięki działaniom chociażby Jordana Petersona – stanowić podparcie do budowania narracji środowiska konserwatywnego opartej na autorytecie *Zbrodni i kary*. Co ciekawe, Dostojewski sam stał się konserwatystą dopiero po przygodach z rewolucjonizmem – stąd nie będzie dziwnym, gdy to on wprowadzi wśród młodych ludzi sceptycyzm i gotowość walki z ideami relatywizmu moralnego, a pośrednio i z jego fatalnymi skutkami.

CZYTAJ TAKŻE: Kultura rosyjska w obliczu wojny. Czy bojkot kultury może przynieść realne skut-

ki?

Wątki przewodnie

Główny bohater Rodion Romanowicz Raskolnikow znany jest przede wszystkim z ukucia swej wypaczonej teorii Nadczłowieka, który dzięki swoim umiejętnościom oraz woli ma prawo do nadania sobie moralnego przyzwolenia do podporządkowania całej panującej wokół niego rzeczywistości swoim przekonaniom, w ramach dążenia do osiągnięcia postawionego przez siebie celu. Pojęcie obiektywnej prawdy jest dla niego czysto instrumentalnym narzędziem i traktuje ją jedynie jako coś w rodzaju nietzscheańskiego mitu – jednakże nie spełniając oczekiwanego od niemieckiego filozofa utworzenia własnej, pozytywnej matrycy rzeczywistości moralnej. Moralność w tym przypadku oznacza rozumienie świata w postaci tylko i wyłącznie aktualnej jej społecznej wersji, która tylko teraz i tylko dla danej społeczności postrzegana jest jako prawdziwa. Pojęcie sprawiedliwości, pojęcia piękna, tego co jest dobre, a co złe, są w tej sytuacji plastyczne i ograniczone jedynie przez kulturę, ale w żadnym wypadku nie są one dla protagonisty absolutne. W takim ujęciu katolicyzm jako religia nie może rościć sobie prawa do oceny słuszności wybranych przez siebie twierdzeń moralnych, ponieważ jest on po prostu mitem, który jeśli zajdą odpowiednie zmiany, zostanie podważony i stanie się zaledwie jedną z wielu narracji, równie słuszną jak wszystkie wcześniejsze i późniejsze. Postrzeganie rzeczywistości w sposób relatywistyczny prowadzi do upadku wielkich narracji, co aktualnie doświadczane jest w szeroko rozumianej cywilizacji Zachodu, gdzie krąży hasło “każdy ma swoją prawdę”, a narzucanie innym ludziom swojej moralności traktowane jest jako atak na podstawy społeczeństwa liberalno-demokratycznego. W tym momencie należy zaznaczyć, że jeżeli nie istnieje obiektywna prawda, nie istnieje również pojęcia dobra i zła. Nie może być zatem nic negatywnego w narzucaniu innym ludziom własnej moralności, ponieważ nie istnieje pojęcie słuszności albo jej braku dla pewnych zachowań. Istnieją jedynie konwencje, które są uznawane przez społeczeństwo za dopuszczalne, ale nie jest już teoretycznie możliwa ich ocena moralna. Jednocześnie ciekawe wydaje się to, że ci, którzy najgłośniej promują relatywizm, są dzisiaj również największymi moralizatorami w imię tolerancji i równości.

Społeczeństwo postmodernistyczne

W ekspansji permisywistycznego liberalizmu w Polsce coraz częściej możemy spotkać się z podważaniem istniejących narracji, tj. przewodniej roli etyki chrześcijańskiej, rozmywaniem wartości przynależności narodowej czy wagi roli rodziny w życiu społecznym. W pewnym sensie dzięki PRL-owi zmiany kulturowe w stronę Zachodu zostały zatrzymane na kilkadziesiąt lat, ale powoli przenikają one do aktualnego społeczeństwa – postępuje laicyzacja życia społecznego i nietzscheańska śmierć Boga, seksualność przestaje być sferą *sacrum*, która domyślnie przeznaczona była tylko dla małżonków, a staje się jednym z wielu sposobów rozrywki i wreszcie na piedestale stawiana jest nie personalna, pozytywna transgresja rozumiana jako przekraczanie własnych granic rozumienia i zgłębiania rzeczywistości, a puste pochłanianie dostępnych rozrywek późnego kapitalizmu.

Tworzące się społeczeństwo konsumpcjonistyczne zaczyna powoli „podnosić głowę” i domagać się w Polsce prawa do braku oceny moralnej jego działań. Postawa tych ludzi jest pochodną aktualnej liberalno-demokratycznej narracji, która głosi, że każdy ma prawo do czynienia tego, co uważa za słuszne, dopóki nie krzywdzi innego człowieka. Jeżeli w społeczeństwie głosi się takie hasła, to nie jest niczym dziwnym pojawianie się głosów o konieczności marginalizowania nauk głoszonych przez instytucje takie jak

Kościół Katolicki jako opinii „krzywdzących" i „wykluczających" innych ludzi. Takie zmiany powodują, że w naszym kraju powoli zaczyna gościć postmodernizm.

Koszmar Raskolnikowa

W epilogu *Zbrodni i kary* można znaleźć jednostronicową wizję Dostojewskiego, który poprzez koszmar Raskolnikowa opisuje, co stanie się, gdy upadną wszystkie wielkie narracje w społeczeństwie. Sen rozpoczyna się od tego, że do Europy przybywa nieznana do tej pory zaraza, która wywoływana jest przez bakcyle zagnieżdżające się w ludzkich umysłach. Owe istoty były duchami obdarzonymi wolą oraz rozumem i miały powodować, że ludzie zaczynali wierzyć w niewzruszalność swoich sądów, prawdziwość indywidualnych przekonań i wyłączną słuszność własnych wartości. Społeczeństwo przestało wiedzieć, co jest dobre, a co złe, nie wiedziano, kto był winny, a kogo należało osądzić, wszczynano wojny, rzezie, zaprzestano uprawy ziemi. Wszystko i wszyscy zaczęli ginąć, ale przetrwać mieli nieliczni, kilku czystych i nieskażonych, którzy mieli odziedziczyć i zbudować nowy, odrodzony świat, lecz nikt ich nie widział ani nikt o nich nie słyszał.

Z perspektywy ponad 150 lat można traktować wizję przedstawioną przez Dostojewskiego za co najmniej profetyczną, a dotyczącą czasów współczesnych. Społeczeństwa Zachodu wkroczyły na drogę zapaści ekonomicznej, co widać w postaci konieczności importu obcej kulturowo siły roboczej, stagnacji gospodarczej, pauperyzacji klasy średniej, a walki społeczne w postaci rozruchów Black Lives Matter w USA czy coraz bardziej widoczna *cancel culture* wpisują się w matrycę z koszmaru Raskolnikowa. Historia ze *Zbrodni i kary* sugeruje, że nie da się wyleczyć z wpływu bakcylów i najpierw muszą zginąć ludzie nimi zarażeni, jednak z mojej perspektywy byłaby to wizja zbyt skrajna. Naturalnym jest w życiu ludzkim popełnianie błędów, a relatywizm moralny nie jest łatką przypiętą komuś do końca życia. Możliwe jest ponowne stanięcie w prawdzie i wyzdrowienie z bakcylowego relatywizmu.

> Potem przyjdą ludzie czyści – czyli tacy, którzy nie zachorowali na rozkład moralny. Ocalałymi muszą zatem być osoby o przeciwnych cechach, a więc osoby wierzące w istnienie prawdy obiektywnej, a zatem istnienie ponadczasowego dobra i zła.

Tę apokalipsę można różnie rozumieć i najprostszą odpowiedzią byłoby dosłowne traktowanie tej historii – w szeroko pojmowanych krajach Zachodu w wyniku napięć społecznych i kryzysu gospodarczego zaczęłyby wybuchać krwawe konflikty pomiędzy obywatelami, co oznaczałoby wzajemną ich anihilację. Na gruzy starego świata przyszliby następnie ludzie, którzy nie byli częścią panującego chaosu relatywizmu, dzięki czemu zdołaliby przetrwać. Inną wizją może być realizacja koszmaru Raskolnikowa na polu idei. Brak oparcia postaw moralnych na trwałym oraz niepodważalnym i niezmiennym pniu powoduje istnienie w jego perspektywie tylko mitu, którego słuszność jest możliwa do narzucenia jedynie siłą. Oznacza to, że społeczeństwo staje się areną walki o to, kto jest w stanie skuteczniej przekonać innych do egoistycznej racji, uważanej przez siebie za najbardziej korzystną. Brak spójności światopoglądowej społeczeństwa i chaos semantyczny spowoduje niemożność ludzi do porozumienia się w kwestiach codziennych, jak również prawnych. Upadek odnosi się w tym przypadku do dyskursu społecznego, który stał się zwyczajnie niemożliwy. W tym momencie pojawiają się „ludzie czyści", którzy oferują wspólny, jedyny i niezmienny u swoich podstaw system moralny, mogący zapewnić harmonię i odbudowę dialogu między

ludźmi.

Co mogą oznaczać przedstawione powyżej rozwiązania dla strony konserwatywnej? Pierwsza z moich interpretacji doprowadza nas do wniosku, że powinna ona przenieść się do terenów wiejskich, na których będzie łatwiejsza obrona swojego mienia oraz rodziny, co zwiększy szanse przetrwania rzezi i chaosu. Druga interpretacja, wydająca się bardziej realistyczną, sugeruje, że konserwatyści powinni nie wdawać się zbytnio w dyskurs społeczny i czekać na impas ideowy wśród ludzi. Gdy będą oni już zmęczeni niemożliwością prowadzenia dialogu między sobą, sami przyjmą oferowane im rozwiązanie przywrócenia prawdy obiektywnej jako narracji, ponieważ obiecuje ona powrót do harmonii w społeczeństwie. Naturalnie moje rozważania nie roszczą sobie prawa do dyktowania jedynego i słusznego scenariusza mówiącego, jak należy postępować w Polsce w nadchodzącej przyszłości – nasz kraj jest bardziej odporny na chaos ideowy. Są one jednak scenariuszami dotyczącymi tego, co może zrobić strona konserwatywna, gdy w progresywnych krajach Zachodu, w których bakcyle relatywizmu głęboko zagnieździły się w świadomości społecznej, staną w obliczu wielkich ruchów mentalnych płyt tektonicznych obejmujących sprawy ekonomiczne oraz ideowe.

CZYTAJ TAKŻE: Ukraińcy mają silne tendencje modernizacyjne i obywatelskie, odrzucają doświadczenie Rosji. Wokół „Punktu zerowego" Artema Czecha

Prześwity chaosu

Niedawne wydarzenia francuskie uwypuklają problemy społeczne w krajach Starej Europy. Nie ma stabilnej podstawy moralnej umożliwiającej bezprzemocowy dialog międzyludzki. Dla Polaków niewyobrażalne sceny pobić, podpaleń i grabieży przez kilka dni były we Francji powszechnością. Niezasymilowana ludność pozaeuropejska, inaczej postrzegając kwestię tego, jaka jest granica w zachowaniach podczas protestów, dokonywała czynów, które wyraźnie uderzyły w równowagę społeczną. Mając to na uwadze należy zastanowić się, jakie mogłoby być rozwiązanie tej sytuacji. Czy jest jeszcze realnie możliwa zmiana mentalności tych ludzi? Czy byłby zaakceptowany przez nich zaproponowany zwrot w kwestii podstaw moralności? Czy jest w ogóle realny powrót do chrześcijańskich korzeni Francji? Coraz bardziej zaczyna się zauważać tworzenie się równoległych społeczeństw, wrogo do siebie nastawionych. Jeżeli chcą one razem funkcjonować w jednym organizmie politycznym, to jedna grupa będzie musiała zdominować drugą. Nie będzie to jednak bliskie rozwiązaniu pokojowemu, a w przyszłości może to oznaczać nawet scenariusz dezintegracji państwa.

fot: wikipedia.commos

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/relatywistyczne-bakcyle-zniszczenia/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć